Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. | Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. | Nowemiasto-Pomorze Sobota dnia 6 sierpnia 1932 | Nr. 92

Co oznacza pakt o nieagresji?

W dniu 25 lipca rb. podpisany został w Moskwie polsko-sowiecki pakt o nieagresji. Jest on o wielkiej doniosłości, to też cała opinja polska powita go z zadowoleniem.

Co on oznacza, wynika z jego treści. Opiewa on:

„Obie strony, opierając się na traktacie ryskim i pakcie Kellogs, wyrzekają się we wzajemnych stosunkach wojny i zobowiązują się wzajemnie powstrzymywać od wszelkich działań agresywnych. Za działanie agresywne uważa pakt wszelkie akty, naruszające całość terytorjalną i polityczną niezależność drugiej strony nawet, gdyby działania tego rodzaju miały miejsce bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej przejawów“.

Oznacza to, że obydwa państwa wyrzekają się między sobą wojny.

Art. 2-gi przewiduje nieokazywanie pomocy ani bezpośredniej ani też pośredniej państwu trzeciemu, któreby napadło na jedną ze stron podpisujących. Gdyby jeden z kontrahentów dopuścił się agresji w stosunku do państwa trzeciego, to drugiemu kontrahentowi przysługuje prawo wypowiedzenia tego paktu bez uprzedzenia.

Ten artykuł posiada szczególne znaczenie ze względu na stosunek Polski do jej bliskiej sojuszniczki, Rumunji. Jak wiadomo, zwłoka w podpisaniu paktu nastąpiła z powodu dążenia Polski, by pakt nieagresji z Rosją podpisać łącznie z Rumunją. Stanął temu na przeszkodzie niezałatwiony jeszcze ostatecznie konflikt o Besarabję.

Dzięki artykułowi drugiemu Polska, podpisując pakt, w niczem nie naruszyła obowiązków, wynikających z sojuszu polsko-rumuńskiego. W razie bowiem zaatakowania Rumunji przez Rosję Polska ma prawo w myśl art. 2 wypowiedzieć pakt bez uprzedzenia i stanąć po stronie Rumunji. Jest jednak rzeczą jasną, że wysiłki dyplomacji polskiej powinny pójść teraz w kierunku doprowadzenia jak najprędzej do podpisania paktu romuńsko-sowieckiego.

W art. 3-im każda ze stron zobowiązała się nie brać udziału w żadnych porozumieniach z punktu widzenia agresywności, wyraźnie wrogich w stosunku do strony drugiej.

To postanowienie powinno położyć kres istniejącym w Sowietach niepokojom na temat możliwości przystąpienia Polski do takiej czy innej kombinacji t.zw. bloku antysowieckiego, a Polsce dać pewność, że Sowiety wyleczyły się już z planów antypolskiej koalicji niemiecko-rosyjskiej.

W myśl art. 4 go zobowiązania, zawarte w dwuch pierwszych artykułach, nie ograniczają międzynarodowych praw i zobowiązań, wynikających z umów, zawartych przez każdą ze stron przed wejściem w życie tego paktu, o ile te umowy nie zawierają w sobie elementu agresji. Art. 4 ty podpisanego paktu o nieagresji nakłada n. p. na Rosję obowiązek przekreślenia wszelkich tajnych umów z Niemcami, o ile one zawierają element agresji przeciw Polsce.

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, podpisanie tego paktu powitać należy z zadowoleniem. Wprawdzie każdy układ ma tylko względną wartość. Dotrzymanie jego bowiem zależy zawsze od dobrej woli tych, którzy go zawierają. Ale w tym wypadku potrzeba jego wynika ze wspólnych i życiowych interesów obu stron, Rosji musi zależeć na tem, by zabezpieczeniem sobie bezpieczeństwa od zachodu mieć wolne ręce na wschód, Polsce zależy znów, by mieć wolne ręce wobec agresywności ze strony Niemców. Nad jednem tylko ubolewać należy, a mianowicie, że nie udało się tego paktu podpisać razem z Rumunją. Wprawdzie zawarta w tym pakcie klauzula nie podważa w niczem sojuszu z Rumunją, bądź co bądź jednak w Rumunji ujawnia się z tego powodu niepokój. Życzyć by przeto należało, by i między Rumunją a Rosją doszedł rychło do skutku taki pakt.

Węgiel polski do Irlandji.

Londyn, 3. 8. Organ de Valery „Irish Press“ podaje, że jeden z tamtejszych syndykatów handlu węglem w Irlandji zamówił w Polsce pierwszy transport węgla w ilości 2.000 tonn.

Co to ma oznaczać?

Sensacyjne rewelacje rządowych agencyj prasowych. — „Iskra“ i „Press“ starają się wmówić w opinję publiczną, że zabezpieczenie waluty przez złoto nie jest potrzebne.

Warszawa. Wielkie wrażenie wywołał tutaj fakt, iż jednocześnie dwie prasowe agencje prorządowe „Iskra“ i „Press“ podają b. obszerne sprawozdania, omawiające raport t. zw. delegacji złota przy Lidze Narodów.

Raport wypowiada się za nadaniem bankom emisyjnym prawa t. zw. elastyczności w kierunku zmniejszenia zabezpieczenia będących w obiegu banknotów przez złoto. Fakt ten uważany jest tutaj za balon próbny, jak opinja przyjęłaby projekty inflacyjne.

Agencja „Press“ kończy swoje sprawozdanie oświadczeniem, że tezy delegacji złota są przedmiotem pilnych obserwacyj świata gospodarczego i politycznego, który bierze je za podstawę uzdrowienia stosunków gospodarczych w świecie.

Agencja „Iskra“ dowodzi, że zalecenie delegacji złota znalazły już zastosowanie praktyczne w wielu krajach i patrzą na nie przychylnie sfery kierownicze tych krajów.

Charakterystyczny jest fakt, że podobnej treści komunikat przyniosła także agencja półurzęd. „Iskra“. Czy ma to oznaczać, że rzeczywiście odpływ rezerw Banku Polskiego nie niepokoi naszych kół miarodajnych, które szukają pociechy w raporcie komisji złota Ligi Narodów?

Można się zgodzić z poglądem, że zejście pokrycia obiegu złotem i dewizami z 42 proc., jak ostatnio, na 39,5 proc. nie będzie jeszcze nieszczęściem. Chodzi jednak o to, by rezerwy nie kurczyły się stale, by ich odpływowi zapobiec.

Należy zauważyć, że w pełnomocnictwach, udzielanych rządowi, sprawy walutowe zostały wyraźnie wyłączone i zastrzeżone Sejmowi. Jeśli więc czynniki miarodajne zastanawiają się nad jakiemikolwiek zmianami w obecnym naszym systemie walutowym, będą musiały uzyskać poprzednio aprobatę ciał parlamentarnych.

Zgon ks. Seipla, b. kanclerza Austrji.

Były kanclerz austrjacki, ks. prałat Seipel, zmarł po dłuższej chorobie. Seipel liczył 56 lat, po ukończeniu studjów teologicznych został on w 1908 r. docentem teologji moralnej na uniwersytecie wiedeńskim, a następnie przeniósł się na uniwersytet w Salzburgu. Do czynnej polityki Seipel dostał się przez publicystykę. W r. 1915 ukazało się jego dzieło p. t. „Naród i czyn“, które stało się początkiem jego karjery politycznej. W r. 1918 Seipel zostaje po raz pierwszy ministrem, obejmując tekę opieki społecznej.

Ks. Seipel był działaczem i mężem stanu wielkiej miary. Zasługi jego w dziele sanacji finansów republiki austrjackiej są ogromne. Ks. Seipel został po raz pierwszy kanclerzem w czerwcu 1922 r. i na tem stanowisku pozostawał do listopada 1924 r. Za jego rządów Austrja uzyskała pożyczkę Ligi Narodów i uporządkowała swe finanse. Ks. Seipel był jeszcze następnie kanclerzem i ministrem spraw zagranicznych, ale wskutek nadwątlonego zdrowia musiał rychło wycofać się z czynnego życia politycznego. Ks. Seipel cierpiał na cukrzycę.

Zakaz rozpowszechniania.

Odebrano debit pismom gdańskim.

Warszawa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odbiera debit pocztowy czasopismu wydawniczemu w Gdańsku w języku niemieckim, p. t. „Danziger Neueste Nachrichten“, ponieważ czasopismo to w treści swej zawiera przestępstwa, przewidziane w art. 129 kk. i § 65 ustawy karnej.

Warszawa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przywraca debit pocztowy czasopisma p. t. „Danziger Landeszeitung“, wydawanemu w Gdańsku w języku niemieckim.

Jak tłómaczy się v. Rintelen z tego, że usunął gwałtem polską flagę?

Chce się wykręcić sianem.

Warszawa, 2. 8. Radca ambasady niemieckiej, baron von Rintelen, wystosował dzisiaj notę do rządu polskiego, w której stara się wytłómaczyć swoje niedzielne postępowanie. W nocie przedstawia zajście inaczej, niż ustaliły dochodzenia.

Między innemi pisze, że drążek od flagi sięgał przez płot do jego ogródka, wobec czego usunął flagę, bo obawiał się, aby go nie posądzono, że to on flagę wywiesił.

Przedstawiciel Polski w Berlinie założyć protest w Ministerjum Spraw Zagranicznych Rzeszy.

Podobno von Rintelen należał do stronnictwa, któremu Hitlerowcy są nieprzychylni i przez usunięcie flagi polskiej chciał zwrócić na siebie uwagę, jako na wroga Polski, aby w ten sposób ratować się w opinji Hitlerowców na wypadek ich zwycięstwa w niedzielnych wyborach.

Sądził, że tym sposobem zdoła się utrzymać na wysokiem stanowisku dyplomatycznem.

Kłamią.

Berlin, 1. 8. Poranna prasa berlińska nie przyniosi ani słowa o fakcie usunięcia przez charge d'affaires poselstwa niemieckiego w Warszawie Rintelena flagi polskiej, wywieszonej w związku z Świętem Morza na parkanie ogrodu, otaczającego mieszkanie p. Rintelena.

Prasa niemiecka poświęca faktowi dużo miejsca, przedstawiając jednak sytuację w sposób wyraźnie niezgodny z prawdą.

Dzienniki niemieckie twierdzą, że zajście to miało charakter złośliwej obrazy w stosunku do osoby p. Rintelena i prowokacji w stosunku do Niemiec.

Von Rintelen będzie odwołany?

Berlin, 4. 8. „Deutsche Allgemeine Ztg.“ zapowiada, że niemiecki charge d'affaires von Rintelen zostanie z Warszawy odwołany. Według dziennika odwołanie to jednak nastąpić ma „na podstawie już wcześniej wydanych dyspozycyj“. (!) Rintelen miał jakoby przed kilku tygodniami zostać powołanym do urzędu spraw zagranicznych w Berlinie i wówczas już desygnować miano jego następcę, radcę legacyjnego Schliepa. Dyspozycyj tych w obecnej chwili nie można by było już cofnąć — podkreśla „Deutsche Allgemeine Ztg.“

Ohydna napaść hitlerowska na dom polski w Olsztynie.

Toruń, 3. 8. Z Olsztyna donoszą o napaści hitlerowskiej na dom polski, w którym mieszczą się biura bankowe. Mianowicie w nocy z soboty na niedzielę do domu polskiego (hotel „Concordia“) w Olsztynie, wtargnął oddział hitlerowców umundurowanych, uzbrojonych w pałki gumowe. Hitlerowcy wmaszerowali do sal restauracyjnych, w których znajdowało się około 200 młodzieży.

Wywiązała się walka pomiędzy młodzieżą, a hitlerowcami. Młodzież rzuciła się na hitlerowców, broniąc się krzesłami i innemi przedmiotami.

W kilka chwil potem zjawił się patrol policyjny, lecz hitlerowcy poturbowali policjantów, którzy musieli się cofnąć poza teren domu polskiego. Dopiero większy oddział policji zdołał hitlerowców po półgodzinnej walce rozbroić.

Na miejsce zajścia przybyli sanitarjusze, którzy zabrali ciężko rannych do szpitala. Wśród młodzieży znajdowali się także Polacy. W hotelu „Concordia“ mieszkał czołowy kandydat partji ludowej dyrektor Banku Ludowego, Juljusz Malewski.

Frontem do morza!

Z przemówienia p. min. Kwiatkowskiego w czasie Swięta Morza.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie, szanowni i drodzy Rodacy!

Gdyby tu ponad brzegami Bałtyku mogły przemówić dziś zagasłe i zapomniane wieki historji, gdyby tu w cudowny sposób mogły się odezwać stare kamienie, ruiny i mury miast, zamków, kościołów, pomników, cmentarzy i grobów, gdyby tu wyszły dziś wizje zatopionych w ciągu stuleci okrętów, gdyby zjawić się mogły duchy i cienie żołnierzy, którzy tu walczyli i tu polegli, gdyby tu ożyły myśli i ofiary wszystkich ludzi, którzy się tu organizowali w ciągu tysiąclecia nad brzegami Bałtyku, to w dniu dzisiejszego Swięta Morza zerwałby się jeden potężny niemilknący okrzyk na przestrzeni wielu setek kilometrów: „Niech żyje Polska".

Nie przybyliśmy tu nad morze polskie ani jako goście ani jako wędrowcy, nie przybyliśmy tu z niczyjej łaski ani obcej protekcji. Na własnej ziemi stoimy, na własną przeszłość nieraz i ciężką, bohaterską, czasem twardą i gorzką tu spoglądamy, dla własnej lepszej przyszłości tu trwać i pracować będziemy. Tu Polskie Morze w dzisiejszym Swięcie uczcimy.

Tu nad brzegiem Bałtyku koncentrują się zawsze najważniejsze sprawy gospodarcze i polityczne Polski. Zadna z dzielnic najdawniejszej przeszłości Polski w epoce Piastów i Jagiellonów nie była w takiej obfitości zroszona polską krwią, w obronie przed najazdem jak właśnie ziemia pomorska. Zrozumiała dawno Polska Polityczną wartość ziemi Pomorskiej i znaczenie wybrzeży Bałtyku, ale często nie doceniano wartości gospodarczej tych dzielnic i wartości własnej wytrwałej i upartej pracy na morzu. Zrozumieli wrogowie, jeżeli chcą Polskę jako państwo zgubić gospodarczo i politycznie, a Polaków niewolnikami uczynić, muszą dążyć niezmiennie do odcięcia Polski od Morza i tępienia polskości na Pomorzu. Tu bowiem u wrót Bałtyku, tu u stóp nowopowstającego portu Gdyni leży klucz egzystencji i rozwoju gospodarczego Polski.

Dziś więc, gdy godność zdeptana została ponownie przywrócona, gdy zbrodnia podziałów Polski została przekreślona, gdy zgodnie z manifestem pokojowym prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona Polska powróciła na własne brzegi Bałtyku, to musi mieć nigdy niezamąconą świadomość, że obok praw są również ciężkie i poważne obowiązki. Trzeba umieć i chcieć uczciwie popatrzeć na mapę polityczną i gospodarczą Polski współczesnej, by zrozumieć wartość naszej granicy morskiej.

Zaden kraj w Europie nie ma podobnej sytuacji martwych granic lądowych. Zaden kraj nie może zrozumieć i odczuć, czem jest dla nas Gdynia i Pomorze, czem jest dla nas bezpośredni kontakt z morzem, jak głębokim symbolem życia i wyzwolenia miljonów ludzi z łańcucha nędzy.

Musimy i możemy stwierdzić w obliczu wszystkich narodów dobrej woli i szanujących prawdę jeszcze wyżej niż siłę, iż przyszliśmy na odzyskane własne morze polskie poprzez ziemie rdzennie polskie z hasłem pracy twórczej nie ze sztandarem nienawiści, hasłem pracy twórczej i realnej, nie zaś z tendencją niszczenia.

Nie my chcemy naruszać obowiązujące traktaty, nie my szukamy nowych nabytków i grabieży, lecz jedynie chęć służby w imię postępu i cywilizacji, w imię zrównania narodów jest naszem zadaniem.

Przed wojną wszystkie statystyczne wydawnictwa i mapy udowodniły polskość Pomorza. Uważano za swój obowiązek mimo to odwoływanie się do praw wyjątkowych dla tępienia żywiołu polskiego. W tych warunkach tylko nieuczciwość i rozmyślna ślepota nie mogły dojrzeć wyraźnie, że prawo do ziemi pomorskiej i prawo nieskrępowanej pracy na ziemi Pomorskiej są niepodzielnie po naszej stronie.

A prawo to nakłada na nas obowiązek odeprzeć każdy atak, jakikolwiek on będzie, atak zbrojny odeprzeć zbrojnie aż do pełnego zwycięstwa.

Zdajemy sobie sprawę, iż niema wyższej wartości dla człowieka, jak pokój, ale właśnie tu niema dla nas kompromisu. Tu żadne szachrajstwo polityczne, podrzucone przez obcych ostać się nie może, bo będzie zdeptane przez miljony stóp polskich, z każdym rządem na czele.

Mamy tę świadomość, że dziś frontem do Morza Polskiego stoją tu w Gdyni liczne nieprzejrzane tysięczne rzesze, ramię przy ramieniu, że nic nas nie dzieli, a wszystko łączy i wiąże w jedno spoiste społeczeństwo.

Mamy również tę świadomość, że w razie potrzeby, w razie niebezpieczeństwa grożącego Morzu, za każdym z nas staną w kraju liczne tysiące ludzi, dla których wartość życia i wartość Morza Polskiego — to jedno i to samo.

Nienawiść, zazdrość, buta nieraz już w historji świata przegrywała. Miłość nigdy jeszcze na trwałe pokonana nie była. Morze jest to tylko odzew w drzemiących duszach naszych z przed wielu wieków. Najstarsi historycy nasi i obcy wspominają, że przodkowie Polaków — Wenedowie, założyli olbrzymie miasto handlowe i portowe nad Bałtykiem u ujścia Odry, zwane Wenedą. Jeden ze starych autorów niemieckich wspomina, że miasto to ongiś zaliczało się do jednego z największych w Europie. Gdy wyrosły jednak inne potęgi morskie, miasto to z zawiści zostało zburzone przez obcych. Tak więc dziś odradza się tu miasto Gdynia i rośnie od 8 lat w zawrotnem tempie. Przy niem, jako symbolu naszej wolności i trwałej pracy twórczej na morzu, stoją uczucia Polski.

Podniesiony tu dziś przez ogół cały okrzyk odbije się echem od Karpat, Wilna, Lwowa i Katowic i spotęgowany wróci do nas nad port.

Niech żyje Polska, pracująca na Morzu.

Pan Prezydent zwiedza Gdynię i wybrzeże polskie.

Gdynia, 2. 8. Dziś o godz. 10.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze swem otoczeniem oraz przedstawicielami władz państwowych udał się kutrem pościgowym straży granicznej „Batory" do nabrzeża Stanów Zjednoczonych, gdzie Pana Prezydenta oczekiwali przedstawiciele Urzędu Morskiego. Pan Prezydent zwiedził imponujących wymiarów magazyn bawełny, następnie przesiadł się na okręt R. P. "Mewa", którym zwiedził basen marsz. Piłsudskiego i wylądował na wybrzeżu Indyjskiem. Przechodzącego Pana Prezydenta spontanicznie witali robotnicy portowi i marynarze. Przy zwiedzaniu olejarni Pan Prezydent szczegółowo interesował się urządzeniem fabrycznem, produkcją oraz rynkami zbytu, poczem zwiedził magazyn III z bawełną oraz statek „Lwów".

Po zwiedzeniu portu pan Prezydent wrócił na Oksywję.

Wczoraj o godz. 16-tej pan Prezydent był obecny na stadjonie i przedstawieniu dzieci z całej Polski. Następnie pan Prezydent udał się na zawody konne brygady kawalerji z Torunia.

Po konkursie im. pana Prezydenta pan Prezydent odjechał na Oksywję.

Swięto polonji chicagoskiej.

Nowy Jork, 1. 8. W dniu dzisiejszym Polonia chicagowska święciła doroczny dzień polski, zamieniony tym razem w święto „morza polskiego". Staraniem Ligi Morskiej i Rzecznej oraz Komitetu Dnia Polskiego odbyło się naprzód nabożeństwo, odprawione przez ks. prałata Sztucko, a następnie akademja w audytorjum św. Trójcy.

W uroczystości wzięły udział wszystkie organizacje polsko amerykańskie ze sztandarami i orkiestrami. Obecni byli przedstawiciele władz i korpusu konsularnego, delegacje młodzieży szkolnej, harcerstwa, weteranów armji polskiej oraz amerykańskiej.

RODACY — REEMIGRANCI!

Na Pomorzu i w Wielkopolsce powstało i rozwija się pomyślnie szereg komórek organizacyjnych Zw. Reemigrantów i Optantów Rzeczypospolitej Polskiej.

Wróciliśmy do Polski nie po zaszczyty, nie chcemy dla siebie żadnych przywilejów, rozumując, że nikt ich posiadać nie powinien, mamy wszakże szereg bolączek, które usunąć zdołamy jedynie wspólnemi siłami. Jednostka jest bezsilna — potężna organizacja potrafi wiele; przekonało nas o tem życie na wychodźtwie. W Polsce długo nie pamiętaliśmy o tej prawdzie; nadszedł czas przypomnieć ją sobie.

Pół miljona reemigrantów, zrzeszonych w jednej organizacji, to potęga, która należycie użyta, dałaby i Polsce i emigracji i członkom Związku wielkie usługi.

Zapraszamy Was, Rodacy — Reemigranci na ogólno-polski zjazd Reemigrantów i Optantów, który odbędzie się w dniu 14 sierpnia rb. w Grudziądzu. Odgrzebiemy w pamięci wspomnienia z emigracji — wspomnienia ciężkich radosnych chwil, walk i trudów, ale i zwycięstw w społecznej pracy, skonkretyzujemy nasze programowe cele i zadania, omówimy nasze bolączki i sposoby usunięcia ich, pokrzepimy ducha i zaczerpiemy nowych sił do pracy nad realizacją naszych celów. Komitet Zjazdowy dokłada wszelkich starań, aby Zjazd wypadł należycie, imponująco i owocnie, — aby zapewnić jego uczestnikom maksimum wygód.

Łącznie ze Zjazdem odbędzie się w Grudziądzu w tym pamiętnym dniu 14 go sierpnia wielka manifestacja narodowa dla zadokumentowania niepłonnej woli Pomorza i całej Polski, wyrażającej się w twierdzeniu: Bałtyk jest i będzie naszym po wieki wieków.

Wszelkich informacyj w sprawach związanych ze Zjazdem udziela Komitet Zjazdowy, Grudziądz, ul. Wybickiego 21.

Zarząd Główny Zw. Reemigrantów i Optantów Rzeczypospolitej Polskiej.

Polacy dobrze się spisują.

Drugie świetne zwycięstwo olimpijskie. Po Kusocińskim — Walasiewiczówna.

Los Angeles, 2. 8. Napięcie rozentuzjazmowanych tłumów przejawiło się w czasie biegu na 100 m. dla pań, w których na starcie stanęła Polka Walasiewiczówna. Udział jej był oczekiwany z wielkiem zaciekawieniem przez wszystkich, nie wyłączając gospodarzy igrzysk, a przedewszystkiem przez Polonję amerykańską.

Walasiewiczówna wylosowała drugi przebieg, w którym zwyciężyła pewnie, ustanawiając nowy rekord olimpijski i wyrównywując rekord światowy.

Zwyciężyła Walasiewiczówna w czasie 11,9. Po niej do mety dobiegły Niemki, Amerykanki i Kanadyjki.

Polacy mają więc już dwa pierwsze miejsca w tegorocznej Olimpjadzie.

Zwycięstwo Kusocińskiego wywarło wielkie wrażenie we Francji.

Paryż, 1. 8. W kołach sportowych francuskich wywołało zwycięstwo Kusocińskiego i ustanowienie nowego rekordu olimpijskiego przez polskiego mistrza niezwykłe wrażenie.

Prasa francuska, podając kabel amerykański o zwycięstwie Kusocińskiego, podkreśla, że styl mistrza Polski, który — jak wiadomo — przed wyjazdem do Ameryki trenował na jednym ze stadjonów paryskich, jest wspaniały i budzi jak najlepsze wrażenie.

Kontuzja Kusocińskiego.

Los Angeles. (United Press). Udział Kusocińskiego w przedbiegu na 5.000 metrów jest niepewny. Lekarz zabronił chwilowo mistrzowi świata biegać, a to z powodu obrzęku nogi, którego Kusociński nabawił się w czasie biegu niedzielnego.

Podstępna walka o utrzymanie ceny papieru.

W krakowskim „Dzienniku Nowym" czytamy:

„— Decyzja rządu odnośnie do wprowadzenia ulgowego cła na przywóz papieru do Polski celem zmuszenia naszych przemysłowców papierniczych do obniżenia cen papieru w Polsce nie wywołała ze strony kartelu papierniczego poważniejszej formalnej reakcji. Nie zwracano się zbyt często do rządu o zniesienie tego rozporządzenia, nie zastosowano zniżki cen papieru, lecz przeprowadza się obecnie akcję, zmierzającą do ugodzenia rządu i społeczeństwa w jego „piętę Achillesową".

Przemysłowcy papierniczy zwalniają masowo robotników z fabryk. Wielkopolska papiernia w Bydgoszczy, Fabryka S. W. Niemojewskiego w Bielsku, fabryki papieru w Mikołowie, Częstochowie, Zywcu, Włocławku, Kluczewie, Warszawie, w Jeziornie itp. wyrzucają na bruk setki i tysiące robotników bądźto ograniczają produkcję bądź też zamykają zupełnie fabryki. Tendencja ta jest nazbyt przezroczysta.

Zamiast przystosować się do zmienionej konjunktury i obniżyć ceny papieru i w ten sposób okazać swą zdolność konkurencyjną wobec tańszego i lepszego papieru zagranicznego, wyrzucają fabryki papieru robotników na bruk, wierząc, iż rząd, nastraszony wzrastającem bezrobociem, zlęknie się potęgi kartelu papierniczego i ulgi celne zniesie.

Zobaczymy, czy rząd, poparty w tym wypadku bez zastrzeżeń przez całe gospodarczo myślące społeczeństwo nie ugnie się przed terorem kartelu papierniczego i wytrwa na swem stanowisku.

Pawna zniżka cen papieru od 1 sierpnia.

W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja delegatów syndykatu papierniczego z dyrektorem departamentu przemysłowego, p. Kandlem.

Na konferencji doszło do porozumienia co do obniżki cen papieru w Polsce. Nowy cennik wejdzie w życie od 1 sierpnia rb. Ceny papieru w stosunku do grudnia 1931 zostały obniżone o 10 — 17,5 proc., ponadto wprowadzone zostały rabaty w wysokości 5 — 15 proc.

Wobec osiągniętego porozumienia co do zniżki cen papieru krajowego rząd nie podwyższy przyznanego kontyngentu 2400 ton na przywóz papieru z zagranicy, a wszelkie podania o dalsze pozwolenia przywozu papieru zagranicznego według ceł ulgowych nie będą rozpatrywane.

WROGI PAŃSTWA.

105

(Ciąg dalszy).

Sprawy sądowe przeciw chrześcijanom załatwiano wówczas bardzo prosto. O słuchaniu świadków mowy być nie mogło, gdyż oskarżani wyznawali otwarcie, że są winnymi wobec okrutnego prawa. Kara była również przepisaną. Smierć albo niewola w kopalniach czekała wszystkich chrześcijan.

Dla tak doświadczonego i biegłego sędziego, jak Sejanus, nie było wcale trudno ukończyć śledztwa i wyroku w czasie jednego posiedzenia, choćby na kilkuset chrześcijan. Wszystkim bowiem te same stawiał pytania. Odpowiedzi chrześcijan były mu również znane, a rzadko tylko zadawał sobie trud, aby oskarżonego odwieść od wrogiej państwu religji, ponieważ wiedział z doświadczenia, że podobne usiłowania nie odnosiły pożądanego skutku. Z tej przeto przyczyny zwykł był Sejanus spiesznie zadawać zwyczajne pytania i z najzimniejszą krwią ogłaszał wyroki: rózgami siec, potem ściąć albo kamień do szyji i w morze albo żelazem rozpalonem przypiekać boki, aż umrze.

Gdy na kilku wydał wyrok i liktorowie odprowadzili skazanych zwrócił się do Albiny.

— Moje dziecię, jako chrześcijance radzę ci szczerze, ofiaruj bogom. Jeśli myślisz, że zgrzeszyłabyś tem, ja ten grzech biorę na siebie.

— Niechaj mnie Bóg broni! odrzekła. Sędzio, nie wódź mnie na pokuszenie. Najwyższego Pana i Boga swego nie odstąpię, — umrzeć pragnę dla niego".

— Czy wiesz — mówił sędzia dalej, — że cesarz kazał oddawać dziewczęta, nie chcące bogom ofiarować, do domu rozpusty?

Albina jeszcze rozmyślała, coby znaczył wydany wyrok, gdy liktor pochwycił ją za rękę i odprowadził do domu Demetrjusza.

Zaledwie Aleksander usłyszał haniebny wyrok, potoczył się jak pijany, nie mogąc wyrazić boleści, jakiej w sercu doznawał. Nabor ujął go pod rękę i gwałtem wyprowadził z bazyliki. Skoro przyszli na odosobnione miejsce w portyku stanął Nabor i patrząc bystro na Aleksandra, rzekł:

— Albinie włos z głowy nie spadnie! Mam sposób na jej ocalenie.

Rysy twarzy Aleksandra ożywiały się.

— Co mówisz? zapytał, jakby ze snu głębokiego przebudzony.

— Albina jeszcze dziś będzie wolną.

— Czy podobna? Ktoś ty?

— Nabor, który ci otworzył drzwi do świątyni Janusa i onego wieczora po igrzyskach w amfiteatrze odkrył niegodziwy plan Maksencjusza. Stałem bowiem noc poprzednią na straży w pałacu przed komnatami księcia i wtedy podsłuchałem, jak książę pijany zwierzał się komuś zaufanemu. Przeto możesz mi śmiało zaufać.

— Ah, — przyjacielu — niech cię Bóg błogosławi! mówił Aleksander, ściskając dłoń żołnierza.

— Abyś zaś zupełnie mi mógł zaufać, — dodał Nabor, — wiedz, że widziałem cuda przy męczeństwie św. Wita i dziś jestem chrześcijaninem. A teraz tutaj zaczekaj, za chwilę wrócę i pobiegł do domu Demetrjusza, którego zastał w komnacie pięknie przystrojonej przy Albinie, słuchającej ze smutkiem pocieszającego ją gospodarza.

— Muszę kilka słów pomówić z tobą, Demetrjuszu! mówił Nabor po krótkiem przywitaniu.

Gospodarz wyszedł z Naborem, zamykając starannie drzwi, oznaczone dziewiątką.

Przeszli przez atrium, na około którego były drzwi do komnat, oznaczone liczbami. Nabor zobaczył także przy wejściu do atrjum niewolnika na straży, zajętego plecionką.

— Czy widziałeś mnie w bazylice Sejana? zapytał pretorjanin.

— Owszem, stałeś tuż przy mnie, — odrzekł Demetrjusz, spoglądając ciekawie na pytającego.

— To też domyślisz się pewnie, po co tutaj przychodzę!

— Już wiem, — już wiem! Widziałem ja dobrze znaczące spojrzenia Sejana. — Rozumiem o co chodzi! Dawna znajomość, he? i wskazał na drzwi, dziewiątką oznaczone. (C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 5 sierpnia 1932 r.

Kalendarzyk. 5 sierpnia, Piątek, N. M. P. Snieżnej.
6 sierpnia, Sobota, Przem. Pańskie.
7 Niedziela, 12 po Sw. Kajetana.
Wschód słońca g. 4 — 04 m. Zachód słońca g. 19 — 21 m.
Wschód księżyca g. 9 — 32 m. Zachód księżyca g. 21 — 03 m.

Jak wyglądają nowe 10-złotówki.

Nowe srebrne monety 10-złotowe, które będą niebawem wypuszczone przez ministerstwo skarbu w miejsce wycofanych 10-złotowych banknotów Banku Polskiego — bite są w mennicy państwowej w Warszawie. Nowa moneta przypomina monety 5-złotowe, jest jednak od nich większa i grubsza. Nowe 10-złotówki różnią się nadto od 5-złotówek rysunkiem, głębszym reljefem a także dźwiękiem stopu. Nowa moneta ma po stronie orła napis: „Rzeczpospolita Polska — 10 złotych". Rysunek orła jest większy i wyraźniejszy niż na monetach 5-złotowych. Po stronie odwrotnej umieszczono stylizowaną głowę kobiecą, otoczoną wieńcem kłosów zboża.

Dla ułatwienia odróżnienia nowych monet od 5 złotowych, zaniechano umieszczenia na brzegu napisu: „Salus rei publicae suprema lex". Natomiast kant nowych monet jest silnie korbowany.

Autorem rysunku jest art. rzeźbiarz Madeyski, stop zaś opracował prof. Politechniki warsz., b. min. robót publ. Broniewski. Stop, z którego bite są nowe 10-złotówki, sporządzony został pod znakiem oszczędności.

Dzierżawa restauracji dworc. w Kościerzynie.

Zwraca się uwagę inwalidów wojennych na ogłoszenie przez dyrekcję kolei państwowych w Gdańsku publicznego przetargu na dzierżawę restauracji w Kościerzynie z terminem objęcia w dniu 16 sierpnia 1932 r. Bliższych informacyj udzieli wydział osobowy powyższej dyrekcji w pokoju 244 codziennie prócz dni świątecznych w godzinach od 11 do 13-tej.

Ostróżnie z kosami!

Niektórzy żniwiarze, idąc do pracy żniwnej, niosą kosy niedostatecznie zabezpieczone, przez co wydarzyć się może nieszczęśliwy wypadek. Według obowiązujących przepisów kosy należy mieć zabezpieczone w ten sposób, że należy je obwijać szmatami względnie trawą.

Pasażerowie autobusów będą ubezpieczeni.

Wkrótce ma się ukazać rozporządzenie, które ustali przymusowe ubezpieczenie zarobkowych pojazdów mechanicznych. W myśl tego rozporządzenia wszyscy właściciele autobusów i samochodów ciężarowych obowiązani będą ubezpieczyć pasażerów, kierowców i konduktorów. Ubezpieczenie objąć ma nietylko cielesne uszkodzenie pasażerów i obsługi, ale również uszkodzenie mienia pasażerów.

Z miasta i powiatu

Akademicka zabawa letnia w Rakowicach.

Nowemiasto. Przypominamy raz jeszcze o wielkiej zabawie letniej, którą w niedzielę, dn. 7 sierpnia rb. urządza w Rakowicach Koło Przyjaciół Akademika wspólnie z Akad. Kółkiem powiatu lubawskiego. Począwszy od godz. 2,30 po południu kursować będzie co pół godziny autobus między Nowemmiastem a Rakowicami. Odjazd z Rynku. Komitet przygotował dużo niespodzianek. Ewent. dochód przeznaczony jest na cele samopomocowe akademików naszych oraz dla bezrobotnych. Wszystkich sympatyków serdecznie zaprasza

Komitet.

Nie do Dozoru kościelnego, a do Reprezentacji gmin.

Nowemiasto. W sprawie p. Franciszka Pawskiego donoszę niniejszem, iż powyższy do Dozoru Kościelnego nigdy nie należał, tylko do reprezentacji gmin. N, Duszyński,

Z ruchu Młodych O. W. P.

Lubawa. W ub. środę wiecz. o godz. 8.15 odbyło się zebranie O. W. P. we własnej świetlicy. Zebranie zagaił kier. J. Jurkiewicz hasłem „Młodzi czuwajcie", podając przebieg uroczystości Młodych na jeziorze Gopło, gdzie poraz pierwszy dekorowano mieczykami Chrobrego, tego budowniczego Polski, który miał tu swą rezydencję. Następnie udzielił głosu referentowi organ. Fr. Tykarskiemu, który w swym referacie omówił palące zagadnienia obecnej doby. Wskazując na niecne ataki sanacji na wodza ruchu Młodych, któremu zarzuca się, że jest masonem, zaznaczył, iż sanacja o swoich masonach milczy. A jaki wpływ mają masoni i we wojsku, widać choćby z opublikowanych w prasie nazwisk. Dalej omówił faworyzowanie żydów przez sanację. Dziś, kiedy walka z rozpadającą się sanację jest w stadjum końcowem, należy pomyśleć o walce z żydami i wszędzie ich zwalczać i bojkotować, a zarazem przez uświadamianie społeczeństwa odparowywać napływ żydów do naszych miast. Następnie kierow. placówki podał do wiadomości kilka spraw, m. in. wezwał kolegów, by 13 wzgl. 14 sierpnia przystąpili do Spowiedzi św., gdyż w dniu 14 bm. odbędzie się dla OWP. wspólna Komunja św. z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą" w r. 1920. Tut. placówka urządza też uroczystą akademję. Po omówieniu jeszcze kilka spraw odśpiewaniem hymnem Młodych zamknięto zebranie. Na zebrania uczęszcza coraz więcej członków, co jest bardzo pocieszającym objawem.

Mecz piłki nożnej „Sokół" Nowemiasto — L. K S. Lubawa 1 : 8 (1 : 3)

Lubawa. W ub. niedzielę na boisku w parku Wolności miejsc. Klub sportowy „L. K. S" Lubawa rozegrał spotkanie, niebywałe w wyniku, z drużyną piłkarską „Sokół" Nowemiasto.

Mecz, rozpoczęty o godz. 15.30, w pierwszej połowie zapowiadał się wcale interesująco. Pełen emocji, ruchliwy w tempie, z licznemi ciekawemi sytuacjami podbramkowemi po stronie gości, był miłą rozrywką dla publiczności.

W 10 ej minucie po pięknem wypracowaniu pada pierwszy efektowny strzał na bramkę, wbity przez prawoskrzydłowego, którego debiut wypadł ponad wszelką wątpliwość nadspodziewanie. Nieco później lewy łącznik zyskuje drugiego goala. Chwilowo los przechyla się na stronę Sokoła, którego lewy łącznik z solowego prowadzenia, częściowo z winy obrony L. K. S., bije pierwszą i ostatnią bramkę. W dalszym toku gry prawoskrzydłowy swoją celną prawą nienchronnie umieszcza piłkę w świątyni „Sokoła". I jeszcze kilka natarć gospodarzy i kilka momentów wytężonej pracy defenzywy „Sokoła" dopełniło I-szą połowę gry. Gwizdek arbitra przerywa grę na stosunku 1 : 3.

Po przerwie tempo gry słabnie, graczom daje się odczuwać upał. I z chwilą, gdy bramkarz niebieskich spoczywa po „ciężkiej" pracy, gdy pociągnięcia gości wyjaśnia obrona, napad z pomocą L. K. S.-u domaga się większej wygranej. Wpadają więc piłki do „strażnicy" bramkarza „Sokoła", który się dwoi i troi, pomimo tego czwartą z rzędu zdobywa prawy łącznik LKS.-u, następną z karnego centr, potem lewy łącznik, wreszcie z podyktowanego wolnego pośredniego (bramkarz biegł więcej niż 2 kroki z piłką), środkowy zyskuje 7 go goala. W końcu z chaosu podbramkowego lewoskrzydłowy zdobywa ostatni punkt, ustalając wysokocyfrowy wynik tego meczu stosunkiem bram 8 : 1 dla L. K. S.

Sędziował p. Tachlin. Wśród publiczności m. Lubawy daje się zauważyć pewne zainteresowanie się sportem, czego dowodem była dość liczna jej frekwencja podczas niedzielnych zawodów.

Z jarmarku.

Lubawa. Srodowy jarmark z powodu żniw był słabo obesłany. Mimo, że spęd bydła był mniejszy od poprzednich jarmarków, ceny jeszcze były niższe i panował na targowisku słaby tylko ruch. Przeciętnie płacono za mleczne krowy 80 do 140 zł, a za wyjątkowo dobre do 200 zł. Także bydło młode nie cieszyło się pożądanym popytem i płacono zależnie od gatunku 40—120 zł za szt. Większy ruch i ożywienie zaznaczało się między końmi, które, ze względu na prace koło uprawy roli pod oziminy, były poszukiwane. Ceny też były nieco wyższe. Za konie robocze płacono od 80—160 zł.

Wizja lokalna.

Lubawa. Sprawa pożaru składu bław. K. Duchny, która nabrała takiego rozgłosu i ostatecznie zakończyła się uwolnieniem jego przez Sąd Okręg., obecnie znów stała się aktualną. Jak wiadomo, Prokurator jak i powód cywilny wnieśli od tego wyroku apelację. Dn. 3 bm. odbyła się wizja lokalna w składzie, gdzie wybuchł pożar. Wizję przeprowadził z polecenia Sądu Okręg. sędzia Waszkowski. Przesłuchano także kilku świadków. m. in. także naczeln. Straży Poż. p. Czajkowskiego. Przy rewizji lokalnej obecny był obrońca oskarżonego, mec. Giżyński. Wyrok zapadnie niebawem przed Sądem Apelacyjnym.

Bezczelny czyn amatora cudzej własności.

Lubawa. W ub. środę podczas jarmarku znajdował się w składzie żelaza p. A. Truszczyńskiego przy ul. Zamkowej m. in. gminny kowal Gorzka z Grabowa. Korzystając z nieuwagi obsługi, która była zajęta innymi klientami, G. bez namysłu zabrał pęk podków z podwórza i wymknął się. Nie dość na tem, przyszedł jeszcze raz po drugą porcję podków, które także zdołał niespostrzeżnie wynieść. Lecz przy dalszych wycieczkach właściciel składu, któremu to podpadło, udał się za nim. Amator podków udał się na podwórze rest. p. Asta, gdzie w chlewie miał ukryte 100 podków. Tak pomysłowym „klientem" zaopiekowała się Policja, spisując protokół, a podkowy zwrócono prawemu właścicielowi.

Z Pomorza

Nowa placówka O W. P.

x Boleszyn. W niedzielę, 24. 7. zwołane zostało zebranie organizacyjne O. W. P., na które przybyli referenci z Lubawy i Nowegomiasta, którzy wygłosili referaty o celu i zadaniu OWP. Przemówienia ich przyjęto nieumilknącemi oklaskami. Po wyrażeniu swej zgody na założenie i w naszej wiosce placówki, co było gorącem życzeniem tut. społeczeństwa, czemu dało wyraz kilka mówców, zostało wybrane kierownictwo placówki. Na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych". Zapisało się na członków 20, co na taką wioskę, jak Boleszyn, jest dużo. Zapał okazał się wielki i miejmy nadzieję, że i więcej młodzieży naszej wioski wkrótce znajdzie się w tak pożytecznej organizacji, jaką jest OWP.

Dochodzą nas słuchy, że nie podoba się pewnym czynnikom sanacyjnym założenie u nas placówki OWP. i już czynią ze wszech stron zabiegi, by obrzydzić należenie do niej. Ale my stoimy mocno przy sztandarze narodowym i nic nas z obranej drogi nie odwiedzie. Organizacja nasza jest legalnie zatwierdzona w myśl okólnika Min. Spraw Wewn., ogłosz. w Dzien. Urz. M. S. W. nr. 7 z r. 1920. Należeć do niej mamy pełne prawo — tembardziej, że nas do tego nic innego nie skłania, jak czysta miłość Ojczyzny.

Jak się dowiadujemy, szczególnie w naszym nowym powiecie, do którego obecnie należymy, powstanie wkrótce za naszym przykładem jeszcze więcej placówek i to na każdą większą miejsc.

Sanacyjna organizacja „Byłych Wojskowych".

Iłowo. Pamiętamy, jak to sanacja, uchwalając w marcu 1931 r. nowy statut grudziądzki, usiłowała organizacje wojackie wprowadzić na podwórko sanacyjne, co jej się jednak z powodu stawionego oporu nie udało, wobec czego kaptowała sobie za pośrednictwem kompetentnych czynników z pośród wojaków mężów zaufania, którzy mieli jej donieść o każdym ruchu opozycyjnych organizacyj. Groziła nawet zabraniem majątku, lecz wszystkie jej wysiłki złamania ducha wojackiego były daremne. Spostrzegłszy to, zmieniła system taktyki i obecnie na gwałt usiłuje tworzyć organizacje „Byłych Wojskowych", jakoby Pow. Woj. nie byli b. wojskowymi. Cele są bardzo przejrzyste. Ponieważ sanacja nie posiada odpowiednich kandydatów, którzyby mogli zjednać sobie sympatyków dla utworzenia odnośnej organizacji w Iłowie, przeto w ostatnich dniach usłano tu osobę z wysokiego stanowiska, ale najmniej nadającą się do podobnej imprezy, gdyż nikt w to nie wierzy, by osoba ta była wojskowa i miała prymitywne pojęcie o wojsku. Dzięki zajmowanemu stanowisku udało jej się stworzyć placówkę „B. Wojskowych", do której jako członkowie zapisało się 14 kolejarzy „dobrowolnie", lecz na tem też cała sprawa została załatwiona. Główna rzecz, że w tym kierunku można złożyć raport.

Wielka burza.

Kuligi, pow. Brodnica. Dn. 1 bm. wieczorem o godz. 11 przechodziła nad wioską i okolicą szalona burza, połączona z gradem i piorunami. Grom uderzył w sztygę żyta. Folwarczni ludzie ogień stłumili. Zaznaczyć należy, że o kilkadziesiąt kroków ustawione były dwa stogi żyta, które na szczęście ocalały.

Bandyci wtargnęli do mieszkania.

Grudziądz. Do mieszkania Marty Slęk zadzwonił onegdaj jakiś osobnik. Gdy obudzona ze snu Slęk pospieszyła do drzwi, by zobaczyć, kto dzwoni do mieszkania, w międzyczasie wtargnęło przemocą dwu nieznanych jej mężczyzn, którzy zażądali wydania im pieniędzy. Przerażona kobieta na widok broni wydała im wszystkie posiadane w mieszkaniu pieniądze około 30 zł. Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zastrzelona przez nieostrożność.

Klonówka, pow. starogardzki. W ub niedzielę po poł. została zastrzelona przez nieostrożność Ziółkowska, żona robotnika. Niejakiś Ostrowski z Grabówka, bawiący u Z. w gościnie, pokazywał swój rewolwer w chwili, gdy Ziółkowska stawiała kawę. Nagle padł strzał, który nieszczęśliwą ugodził w szyję. W pół godziny potem Z. wyzionęła ducha.

Katastrofa autobusowa pod Kościerzyną

Kościerzyna. Partja uczestników Swięta Morza, która z 31 lipca na 1 sierpnia wracała w ilości 15 osób autobusem do Sliwic, padła ofiarą katastrofy samochodowej.

W odległości 3 km. od Kościerzyny zdrzemnął się kierowca autobusu i jego właściciel Br. Kala, na skutek czego samochód, pędzący z szybkością 60 km, wpadł na drzewo. Wskutek zderzenia wszyscy pasażerowie odnieśli okaleczenia, trzech z nich zostało ciężko rannych, których przewieziono do szpitala w Kościerzynie. Samochód uległ zupełnemu rozbiciu.

W balji z Krakowa do Gdyni.

Gdynia. W ub. niedzielę przybyli do Gdyni balją z Krakowa artyści krakowscy Barański, Gołębiewski i Szewczyńska. Przebyli 900 klm. balją po Wiśle. Przy pomyślnych wiatrach płynęli 3 klm. na godzinę, a przy przeciwnych wiatrach 1 klm. lub musieli stać na miejscu.

Zasłużona kara.

Zasądzenie małżonków Nehringów za pobicie naszego odpow. Redaktora.

Nowemiasto. W ub. środę, 3 bm., odbyła się o godz. 12 w poł. przed tut. Sądem Grodzkim główna rozprawa przeciwko małż. Nehringom z Nowegomiasta. Stanęli oni przed sądem z oskarżenia prywatnego naszego odpowiedz. red., p. Łupickiego, o to, iż ze zemsty za napiętnowanie ich w gazecie za przyjęcie żydów na mieszkanie podstępnie zwabili go do mieszkania i tam zamknęli drzwi mieszkania na klucz a żona N. znienacka go napadła, zadając mu dotkliwe urazy cielesne.

Po otwarciu przewodn. sąd. i odczytaniu aktu oskarżenia przez sędziego p. Paulusa osk. N. i jego żona przyznali się do winy, usprawiedliwiając się takiemi argumentami, jak to, że są bardzo nerwowi, a przedewszystkiem żona, która nie wiedziała, co robiła itp. Następnie oskarżyciel prywatny p. Ł. zeznał pod przysięgą cały przebieg zajścia, a po nim zeznawał tak samo pod przysięgą egzekutor miejski, p. Kamiński, charakteryzując N. jako niebezpiecznych awanturników, czego dowodem choćby to, że, gdy razu pewnego chciał wykonać u N. egzekucję, żona N. wypchnęła go za drzwi i od tego czasu bez asysty Policji nie odważa się pójść do nich.

Po zamknięciu przewodn. sąd. głos zabrał zastępca oskarżyciela, p. mec. Pruski z Nowegomiasta. Podniósłszy na wstępie cel i zadanie prasy polskiej we walce z żydostwem na naszym terenie, scharakteryzował ohydne zajście i wniósł o ukaranie obu oskarż. W ostatniem słowie zabrał jeszcze głos osk. N. i żona, twierdząc, że są niewinni, a oskarż. podniósł przy tem jeszcze swoje „zasługi" dla „społeczeństwa", czego dowodem, „że 10 lat już nosi chorągiew Tow. Sam. Rzem., że sprowadził maszyny itd."

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok, skazujący osk. Nehringową na 14 dni więzienia, a Nehringa na 10 dni więzienia (bez zamiany na pieniądze), ponadto solidarnie na ponoszenie kosztów sądowych, 5 zł opłat sąd. i 150 zł tytułem nawiązki dla oskarżyciela p. Łupickiego. Sala dla publiczności była przepełniona, nawet pewien żydek przysłuchiwał się rozprawie.

Wyrok ten podajemy „Głosowi Pogranicza" pod rozwagę. W jego oczach bowiem ten występek p. Nehringów, za który Sąd tak surową wymierzył karę, był czemś, z czego warto się jedynie uśmiać i to jedynie z napadniętego i pobitego. Gdyby tak „Gł. Pogran." sprawę powierzyć do rozstrzygnięcia, to napewno wyszedłby z pod jego sądu jako winowajca i wdodatku z karą p. Łupicki, a p. Nehringowie z pochwałą lub nawet odznaczeniem „za swój bohaterski czyn". Takie jego poczucie prawne!

Zaznaczyć jeszcze należy, że za pozbawienie p. Ł. wolności p. Nehringowie mają jeszcze osobne dochodzenia ze strony Prokuratury.

Zeppelin w pobliżu Gdyni.

Gdynia. W ub. niedzielę o godz. 19,45 ukazał się nad morzem pod Gdynią „Zeppelin", który wracał na lotnisko we Wrzeszczu z wycieczki do południowej Szwecji. Sterowiec przystanął nad cyplem helskim i widoczny był ze stadjonu przez dobry kwadrans. Nietylko publiczność, ale i otoczenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komentowało tę „wizytę" w słowach oczywiście mało przychylnych.

Z dalszych stron Polski

Nowa linja kolejowa.

Katowice. Dn. 2. bm. odbyło się uroczyste otwarcie linji kolejowej na szlaku Strzebiń—Woźniki. Po dokonaniu aktu poświęcenia linji nastąpiło poświęcenie dworców kolejowych w Strzebiniu i Psarach Śląskich. Nowo otwarta linja ma na celu ożywienie eksploatacji okolicznych lasów i podniesienie gospodarcze okolicznych wsi. Ogólna długość linji wynosi 13 km. 850 m. Budowę linji ukończono w lipcu rb. kosztem 5 i pół mijona złotych. Budowę kolei wykonano kosztem skarbu śląskiego.

Ojczyzna . . . skreślona.

Obcoplemieńcom i obcowyznaniowcom brama otwarta.

Młode pokolenia polskie lgną do obozu narodowego. Ten pęd żywiołowy ogarnął nie tylko młodzież uczącą się, ale także młodzież rzemieślniczą, kupiecką, rolniczą i robotniczą. „Reorganizacja szkolnictwa" ma przynieść sanacji zmianę na lepsze. Ale oprócz tego wywiera się też wpływ na organizacje młodzieży, aby w nich przytłumić ducha narodowego i katolickiego.

Nowym przykładem tych usiłowań jest nacisk na harcerstwo polskie, któremu narzucono już „pięcioramienną gwiazdę", ulubione godło organizacyj, stojących pod wpływem masonerji. Nie koniec na tem. Katolicka Agencja Prasowa donosi:

— „Od czasu zasadniczych zmian, przeprowadzonych w naczelnej komendzie harcerstwa polskiego, widzimy również dążenia do zmiany ideologji i charakteru harcerstwa. Na ostatnim walnym zjeździe delegatów harcerstwa w par. 3 statutu wyraz „ojczyzna" zastąpiony został wyrazem „Polska", nadto został dodany paragraf:

— „Obywatele polscy narodowości niepolskiej mogą należeć do Z. H. P. na warunkach, określonych w regulaminach" —.

— „Powyższa zmiana ma doniosłe znaczenie dla przyszłości harcerstwa. Do organizacji młodzieży, która doniedawna jeszcze miała charakter katolicki i polski, otwiera się drogę żywiołom innym i obcym nam duchowo, a — jak wiemy z niejednokrotnych doniesień prasy — dość często wrogo nastawionym w stosunku do państwa polskiego. Wątpimy zatem, czy tego rodzaju atmosfera współżycia będzie sprzyjała wyrobieniu charakterów u naszej młodzieży". —

Czynniki sanacyjne chcą — przy pomocy obcych żywiołów — złamać ducha narodowego i katolickiego młodych, polskich pokoleń. Ale to się nie uda.

Co to ma znaczyć?

Niemiec zrywa nam flagę narodową w Warszawie, a polskie radjo pozwala wygrywać niem. hymn narodowy.

Słuchacze radja polskiego byli do żywa oburzeni i zgorszeni tem, że w ostatnią środę wieczorem przed godz. 10 usłyszeli w audycji z Warszawy kilkakrotnie powtarzającą się melodję niem. hymnu narodowego „Deutschland, Deutschland, über alles". Jak to możliwe? I to w tym właśnie czasie, kiedy przedstawiciel Niemiec zrywa nam polską flagę w Warszawie?

Echa katastrofy kolejowej pod Tczewem.

38 osób żąda odszkodowania.

Warszawa. Około 38 osób, ofiar katastrofy kolejowej, która miała miejsce w ub. piątek pomiędzy stacjami Subkowy i Narkowy pod Tczewem, wystąpiło do gdańskiej dyrekcji P. K. P. z żądaniem odszkodowań za odniesione rany oraz za szkody materjalne.

Cały świat niespokojny.

Wojna Paragwaju z Boliwją

Nowy Jork, 2. 8. Donoszą z La Paz, że parlament boliwijski uchwalił mobilizację i powiększenie stanu armji do 20.000 ludzi (na stopie pokojowej armja boliwijska liczy 4.200 ludzi).

W poniedziałek rano stoczono pierwszą bitwę z armją paragwajską. Wojska Boliwji pod dowództwem gen. Fonceca zdobyły fort Facho Morros.

Armja gen Fonseca posuwa się wzdłuż rzeki Paragwaj w kierunku na Salado.

Parlament paragwajski uchwalił dekret prezydenta republiki, zarządzający mobilizację powszechną.

Konflikt pomiędzy Boliwją a Paragwajem, po wzięciu Boqueron przez wojska boliwijskie, przybrał niezwykle ostrą formę. W stolicy Paragwaja ogłoszono stan oblężenia. Minister spraw zagranicznych Arbo w odpowiedzi na notę prezesa Rady Ligi Narodów wyraził gotowość rządu portugalskiego przyjęcia wyroku Trybunału rozjemczego. W stolicy Boliwji La Paz wiadomość o zdobyciu fortu Boqueron wywołała nieopisaną radość. Na ulicach miasta odbywają się manifestacje.

Gorączkowy ruch w Rio de Janeiro.

Prezydent Getulio Vargas formuje nową armję.

Nowy Jork, 2. 8. Do Rio de Janeiro przybyło w ciągu ostatnich dni kilkadziesiąt pociągów z wojskiem. Prezydent Getulio Vargas w przyśpieszonem tempie formuje nową armję i ściąga do stolicy wszystkie garnizony prowincjonalne. Wydano również rozkazy co do koncentracji floty. Krążownik i dwa kontrtorpedowce z Pera odpłynęły w niedzielę wieczorem, jak przypuszczają, do Rio de Janeiro.

W poniedziałek rano przybył do Rio de Janeiro transport broni i amunicji z zakładów Wickersa z Anglji. Panuje powszechne przekonanie, że prezydent Vargas nie ustąpi dobrowolnie i zdecydowany jest zgnieść powstanie siłą.

Sao Paulo, 2. 8. Konstytucjonaliści stanu Sao Paulo rozpoczęli wielką ofenzywę na Rio de Janeiro, znajdujące się w rękach federalistów. Powstańcy pragną złożyć z urzędu prezydenta Vargasa, wprowadzić w życie konstytucję i domagać się natychmiastowych wyborów.

Po rewolucji w Peru sądy doraźne działają całą parą.

Nowy Jork, 2. 8. Po stłumieniu rewolucji w Peru sądy doraźne funkcjonują z niezwykłą energją na całym terenie republiki.

W ciągu ostatniego tygodnia skazano na śmierć przeszło 100 osób, z których rozstrzelano 45. Reszty wyroków nie można było wykonać, ponieważ skazańcy sądzeni byli zaocznie.

Około 300 osób skazano na długoletnie ciężkie więzienie.

Do dziś jeszcze w więzieniu.

Pelpliński „Pielgrzym" pisze:

„Na szereg listów z zapytaniem, co się dzieje z aresztowanymi w Gdyni, donosiliśmy, iż do dziś pozostają w areszcie śledczym. Wiadomości, jakoby byli wypuszczeni w sobotę, w przededniu „święta morza", są niezgodne z prawdą. Siedzą, pozbawieni wolności: red. Ciesielski, Pieper z Wejherowa, Sobczak z Gdyni, Stanisławski z Chylonji i inni. Według pogłosek rozprawa ma być rozpisana w połowie tego miesiąca".

Niesłychane szykany władz gdańskich wobec Jędrzejowskiej.

Gdańsk. Dn. 1 bm. statkiem „Warszawa" Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego powróciła po 2 miesięcznym pobycie w Anglji polska mistrzyni tenisu Jędrzejowska, która zamierzała o godzinie 8 odjechać do Krakowa. O godz. 7 Jędrzejowska wraz z bagażem, zrewidowanym przez władze celne, miała odjechać na dworzec. W chwili jednak, gdy rzeczy miały być wniesione do taksówki, zjawił się tajny agent policji gdańskiej i w niegrzeczny sposób zażądał okazania mu dla ponownej rewizji bagażu i rakiet. Pomimo wskazania ze strony Jędrzejowskiej, że na bagażu widnieją znaki odprawy celnej, agent poddał bagaż najściślejszej rewizji i zatrzymał 6 z 8 posiadanych przez J. rakiet. Okazanego przez nią dokumentu ambasady polskiej w Londynie, stwierdzającego własność rakiet, agent nie przyjął do wiadomości, oświadczając, że „nic go polskie dokumenty nie obchodzą".

Ponieważ rewizja trwała 40 minut, Jędrzejowska nie zdążyła na pociąg krakowski, co może utrudnić jej wzięcie udziału w meczu tenisowym Polska - Szwecja, który rozpoczął się w Warszawie w ub. piątek.

Po zajściu tem spisano protokół w Komisarjacie Generalnym.

Bal „absolwentów" szkoły powszechnej, trwający do rana

Pisma wileńskie donoszą o niezwykłem curiosum, jakie miało miejsce w Głębokiem, pow. dziśnieńskiego. Oto w tej miejscowości odbył się bal absolwentów szkoły powszechnej, zorganizowany przez zwolenników tak zw. państwowego wychowania. Na balu tym, który trwał do rana, był obecny starosta dziśnieński, p. Stefanus i nawet podczas tego balu przemawiał.

Ale dajmy głos sprawozdawcy sanacyjnego pisma wileńskiego. Pisze on, jak następuje:

„Bardzo imponująco wypadł uroczysty bal pożegnalny absolwentów 7-klasowej szkoły powszechnej M. Rajaka, który się odbył 5 lipca rb. w Głębokiem.

Już od godz. 8 wieczór zaczęli się zbierać goście. O godz. 10 przybył na tę uroczystość starosta pow. dziśnieńskiego, p. Stefanus...

Szczególnie dobre wrażenie wywarło przemówienie p. starosty Stefanusa.

W miłym i wesołym nastroju zabawili się goście aż do ranka, kiedy to wkradające się przez szyby promienie słoneczne przypomniały zebranym itd."

Tak, tak! Wychowujmy tylko w taki sposób młodzież, a doczekamy się gorzkich nader owoców. Takiem to ma być to tak wielce zachwalane wychowanie państwowe?

Nowe banknoty 100-zł.

Ukażą się w obiegu jesienią rb.

Warszawa. Bank Polski przystępuje do emisji nowych banknotów 100 złotowych. Rysunek już jest ustalony.

Nowe 100 złotówki będą miały z jednej strony podobiznę ks. Józefa Poniatowskiego, a z drugiej zaś ornament w postaci girland z kłosów. Będą wykonane na cienkim papierze na wzór banknotów angielskich.

Nowe 100-złotówki ukażą się w obiegu na jesień.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 2. 8. 1392 r.

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	65— 70
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	58— 64
miernie odżywione jałówki	38— 40
Świnie kl. I.	100—104
„ kl. II.	96— 98
„ kl. III.	90— 94
Swinie bekonowe	90— 92
Cielęta kl. I.	80— 90
„ kl. II.	70— 76
„ kl. III.	60— 68

Pies nie mógł przeżyć śmierci swego pana.

Gniewkowo. W Gniewkowie (pow. inowrocławski) zmarł niedawno ks. prob. Wiliński, który posiadał przez długie lata wiernego towarzysza, psa owczarskiego. Przewieziono w zaplombowanej trumnie zwłoki zmarłego proboszcza do plebanji i zauważono, że pies obchodził kilkakrotnie trumnę wyjąc niemiłosiernie. Odpędzono go w kąt drugiego pokoju, gdzie nie przestawał zawodzić.

Kiedy w pewnej chwili żałosne wycie umilkło i służba, zajęta przygotowaniami pogrzebowemi, na niego nie zważała, po pewnym czasie stwierdzono, że pies leży bez znaku życia. Przywołany lekarz weterynarji dr. Hermann stwierdził przy sekcji udar serca.

Niezwykłe to przywiązanie psa do człowieka jest żywo komentowane na Kujawach.

Bezprawne aresztowania i rewizje w Ostrowie.

Skarga przeciwko komisarzowi policji.

Ostrowo. „Kurjer Poznański" donosi, że Sąd Grodzki w Ostrowie nie zatwierdził aresztowań i rewizyj, dokonanych przed dwoma tygodniami wobec członków O. W. P. i Stronnictwa Narodowego przez miejscowe władze policyjne.

Poszkodowani w liczbie 13, w tem prezes Stronnictwa Narodowego, p. Wrobiński i kontroler rejonowy O. W. P. p. Rzekiecki wnoszą do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Ostrowie zażalenie na komisarza policji Złotogórskiego z powodu bezprawnego przeprowadzenia rewizyj i pozbawienia ich wolności przez przeciąg 48 godzin.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie

Sobota, dn. 6 bm. 12.45, 13.35, 15.10 Płyty gr. 15.30 Wiadomości wojskowe i strzel. 15.40 Słuchowisko dla dzieci „Podróż na wielorybie". 16.05 Płyty gr. 16.40 „Dlaczego święcimy dzień 6-ty sierpnia?" 17.00 Koncert w wyk. ork. P. R. 18.00 Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 Muzyka religijna z płyt. 19.35 Prasowy Dziennik radjowy. 19.45 Wiadomości ogrodn. 20.15 Koncert muzyki lekkiej. 21.20 Tr. z Krakowa słuchowiska p. t. „Rozkaz". 22.05 Sobota Chopinowska. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Niedziela, 7 bm. 10.30 Tr. naboż. z Komorowa. 12.15 Poranek muz. z Łodzi. 12.55 „Higjena pracy jako postulat społeczny (tr. z Wilna.) 13.10 D. ciąg koncertu 14.00 „Zaczarowany świat łanów zbożowych". 14.15 Pieśni. 14.30 „Refleksje rolnika na początku roku gosp. 1932. 14.50 Utwory skrzypcowe 15.05 „Podorywki i orki jesienne". 15.25 D. c. koncertu. 15.40 Radjotygodnik dla mł. dzieży „Co się dzieje na świecie". 15.52 Felj. dla młodzieży p. t. „W najdziwaczniejszem kinie świata". 16.05 Płyty gr. 16.45 „Piłsudczycy". 17.00 Koncert. 18.00 „Polski Casanova" z cyklu „Wielcy awanturnicy". 18.20 Trans. z Ciechocinka koncertu ork. wojsk. 36 p. p. 19.35 Skrzynka poczt. techn. 20.00 Konc. popul. 20.45 Kwadrans lit. „Bitwa pod Kołodziejami" Jul. Kaden-Bandrowskiego. 21.00 D. c. koncertu. 21.50 Wiadomości sportowe z prowincji. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe z Warszawy. 22.50 Ze szlaku „Marszem Kadrówki" (tr. z Krakowa). 22.55 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 8 bm. 12.45, 13.35, 15.10, 15.40 Płyty gr. 16.35 Kom. centr. biura hydr. dla żeglugi i rybaków 16.40 Pogad. w języku francuskim. 17.00 Koncert solistów. 18.00 Park Narodowy im. Żeromskiego (tr. z Krakowa). 18.20 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". 19.35 Prasowy dzien. radj. 19.45 Skrzynka pocztowa roln. 20.00 Opera z płyt gr. „Cyrulik Sewilski" Rossini'ego. 22.15 Feljeton p. t. „Szukamy prelegenta" 22.35 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sport. 22.50 Ze szlaku „Kadrówki" (tr. z Krakowa). 22.55 Muzyka taneczna.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Lubawski Klub Sportowy. Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, dnia 6 sierpnia rb. o godz. 20-ej w lokalu p. Dakowskiego.

O liczny udział członków prosi — Zarząd.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 1. 8. 32 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica dworska	—
Żyto	14.50—15.00
Jęczmień dworski	17.00—18.50

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 3. 8.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	15.00—15.50
Pszenica	18.50—19.50
Owies	19.50—20.00
Mąka żytnia	27.00—28.00
Mąka pszenna 65 proc.	34.50—36.50
Otręby żytnie	10.25—10.50
Otręby pszenne	9.50—10.50

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.